

CENY OGŁOSZENI:

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 lam. str: 5 lam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 lamów, drobne 12 gr: za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.30 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. m. w 1 lamie szer. 70 mm. (strona 5 lamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602. 800

Redakcja: tel. 1322, 1323. Administracja: tel. 1328, 1329. (daw. ul. Kierzyńska) Nr. 1.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w adreście „Echo” 2 zł. 10 gr. Odbieranie do domu 30 gr. Od dnia 1 stycznia 1937 r. prenumerata samodzielną z pocztą kosztowała wynosiła 2 zł. 10 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Wznowienie konkursu za uważne czytanie.

Na prośbę Czytelników Redakcja zdecydowała się wznowić od niedzieli 7 marca

KONKURS za uważne czytanie,

który w swoim czasie cieszył się dużym powodzeniem. Pomimo ciężkich czasów nagrody pozostają w tej samej wysokości, a mianowicie:

- I nagroda w wysokości zł. 25,
- II nagroda w wysokości zł. 20,
- III nagroda w wysokości zł. 15
- i osiem nagród po zł. 5.

Blizsze szczegóły nastąpią jutro.

Rozbijanie zatoru na Warcie.



Onegdaj wojsko rozbiło zator lodowy, który utworzył się w pobliżu wsi Konopnicy. Na zdjęciu eksplozja naboju saperskiego.

Przedstawiciele polskiego mieszczaństwa w Warszawie. Pierwsze zreby organizacji płk. Koca.

Dziś zostaną wyznaczeni pełnomocnicy nowego obozu.

WARSZAWA, 1. 3. — Dziś odbędzie się w Warszawie zapowiadany zjazd działaczy społecznych z miast Rzpłitej, zwołany przez prezydenta Warszawy St. Starzyńskiego.

Akt ten zainauguruje przejście Obozu Zjednoczenia Narodowego z płaszczyzny deklaracyjnej

na płaszczyznę organizacyjną. Tydzień, przegradzający ogłoszenie deklaracji Adama Koca od dzisiejszego zjazdu, wypełniony był akcesami do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Etap ten nie jest jeszcze skończony: zbyt to krótki czas, by z tak olbrzymiego terenu mogły być już podsumowane wszystkie zgłoszenia.

Obecnie nadszedł moment stwierdzenia, jak ten program ma być wcielony w życie, w jakich ramach i formach ma działać Oboz Zjednoczenia Narodowego.

Pierwszą odpowiedzią na to pytanie, będzie właśnie dzisiejszy zjazd działaczy miejskich w Warszawie.

Program zjazdu przewiduje zgromadzenie delegatów miast w sali Rady Miejskiej. Po przemówieniu powitalnym p. prezydent Starzyńskiego wygłosi mowę płk. Adam Koc. Poświęcona ona będzie, zgodnie z celem zjazdu zagadnieniom organizacyjnym.

Następnie przedstawiciele kilku najważniejszych miast złożą krótkie deklaracje, po czym przedłożona będzie do uchwały odpowiednia rezolucja.

Wszyscy obecni złożą następnie na tej rezolucji swe podpisy. Tekst rezolucji zostanie przygotowany na pergaminie, będzie to bowiem historyczny dokument odzwe-

mieszczaństwa na hasło Zjednoczenia Narodowego.

Na zjeździe ustanowieni będą także pełnomocnicy Obozu w poszczególnych miastach wojewódzkich.

Zjazdowi, jako manifestacji patriotycznej miast polskich, nadany będzie charakter uroczysty.

Burza śnieżna nad Anglią. Walia pozbawiona światła.

LONDYN 1.3. W całej Anglii trwa nadal fatalna pogoda. Burza śnieżna, która szalała przez cały dzień wczorajszy, odcięła od

świata szereg miejscowości i zdeorganizowała komunikację drogową i kolejową. Cała Walia pozbawiona była światła.

Włoch zastrzelił żonę adwokata. ZLINCZOWANY ZABÓJCA.

WISBADEN 1.3. Włoch Dominico Periti, liczący lat 58 zastrzelił z rewolweru żonę adwokata wiedeńskiego Goldreicha. Po

nieważ zabójca groził śmiercią usiłującym go zatrzymać przechodniom, tłum zlinczował go.

PROJEKT KONFISKATY MAJATKÓW po małżeństwach bezdzietnych we Włoszech

RZYM, 1. 3. — „Gazetta del Popolo” ogłasza artykuł p. ministra finansów, de Stefani, który, wychodząc z założenia, że zawarcie związku małżeńskiego oraz posiadanie potomstwa jest nakazem moralnym i obowiązkiem politycznym każdego obywatela, domaga się, aby na straży obu tych obowiązków ustanowiono sankcje karne. Obowiązujące ustawodawstwo faszystowskie jest w tej dziedzinie, zdaniem autora, zbyt liberalne. Premie małżeńskie, darmowe podróże poślubne i zapomogi dla licznych rodzin nie wystarczają.

Należy wprowadzić obowiązek małżeństwa i potomstwa. Konsekwencją takiego stanu rzeczy mógłby być specjalny podatek spadkowy, stosowany, zależnie od ilości dzieci, a nawet zupełna konfiskata majątku, dziedzicznego

po starych kawalerach, lub małżeństwach bezpłodn., ale środki te dotyczyłyby pewnej liczby osób zamożnych to też autor w konkluzji opowiada się za specjalnym podatkiem dochodowym, nakładanym na bezdzietnych lub bezpłodnych. — Ponad to autor żąda wprowadzenia specjalnej legitymacji rodzinnej, która byłaby uzupełnieniem legitymacji partyjnej dla obywateli, nie można bowiem — zdaniem autora — przyznawać pełni praw tym obywatelom, którzy nie gwarantują dynamiki ludnościowej. Zarządzenia te wzmocniłyby znacznie rodzinę, która jest związkiem zarówno moralnym i religijnym, jak politycznym i prawnym.

Omówiony artykuł b. min. Stefani wywołał tu szczególne zainteresowanie ze względu na dzisiejsze posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej, która zająć się ma m. i. problemem zmniejszających się rodzin we Włoszech.

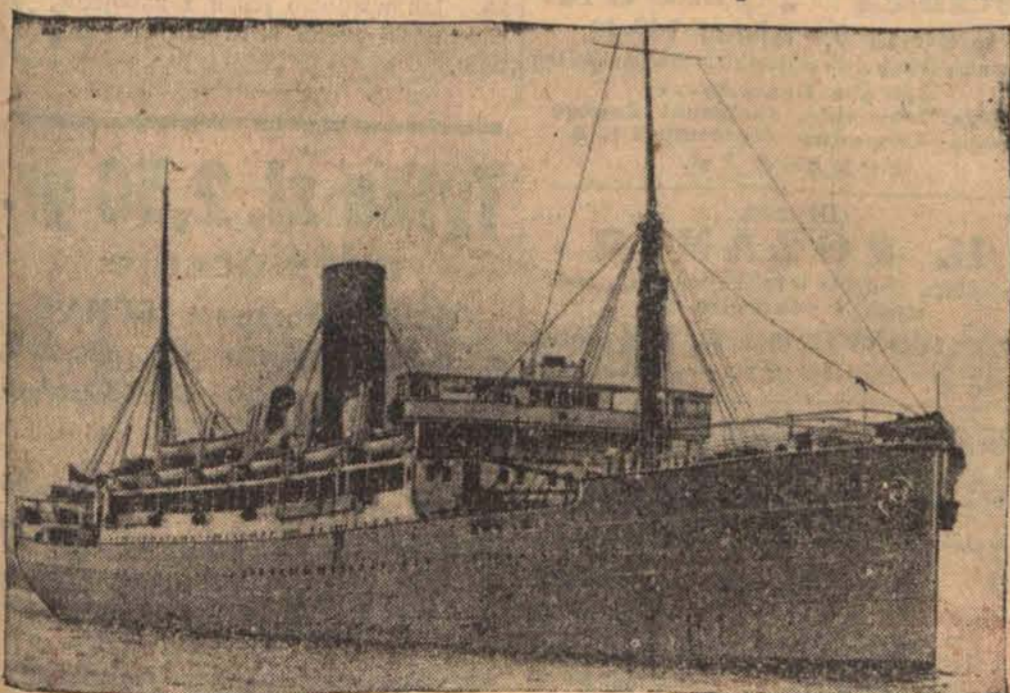
KSIĄŻE WINDSORU w Monachium.

WIENIEN 1.3. Książę Kentu w towarzystwie ks. Windsoru opuścił ubiegłej nocy Wiedeń, udając się do Monachium.

Dolar 5.25 1/2

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25 i pół, funty angielskie 25.72 franki szwajcarskie 119.95 (za 100), franki francuskie 24.49, za liry włoskie płacono 23.50.

PIERWSZA OFIARA PŁYWAJĄCEJ MINY.



Angielski statek pasażerski „Llandoverly Castle” natknął się podczas podróży z Marza Śródziennego na Atlantyku niedaleko wybrzeży hiszpańskich na pływającą minę. Eksplozja rozzerwała cały bok statku. 150 pasażerów i załogę zdołano uratować

Nowy cennik chleba.

ŁÓDŹ, 1. marca. W związku z akcją Cechu Piekarzy o dalsze podwyższenie cen pieczywa dowiadujemy się, że władze wojewódzkie zatwierdziły nowy cennik, według którego kilogram chleba pyłowego kosztować będzie 37 gr zaś bochenek dwukilowy 75 gr

Wobec powyższego, mimo, iż według opinii piekarzy i ta nowa cena jest deficytowa, groźba ewentualnego braku chleba przynajmniej na najbliższą metę została usunięta

Zupełna porażka wojsk rządowych pod Oviedo. Madryt drży w posadach...

Wielka bitwa trwa od północy

LIZBONA, 1.3. — Dziennik „Diario Vasco” donosi, że w prowincji Lerida, w Katalonii, w okolicy miejscowości Solsona, grupa powstańców schroniła się w okolicy nie pokryte lasami góry i od szeregu miesięcy stawia opór wszystkim wysłanym przeciw nim ekspedycjom rządowym. Jest to druga tego rodzaju wyspa na terytorium zajętym przez wojska rządowe. Pierwsza znajduje się w prowincji Jaen (Andaluzja) w klasztorze Matki Boskiej de la Cabeza gdzie kilkuset uzbrojonych powstańców z rodzinami od początku powstania opiera się atakom wojsk rządowych, oczekując wyswobodzenia przez wojska narodowe. Żywność i amunicję dostarczają oblężonym samoloty.

sita Diaz odbyła krótką podróż do Portugalii, a obecnie przebywa w Valladolid, gdzie w czwartek ma wziąć udział w dobroczynnym przedstawieniu na rzecz żołnierzy.

WIELKA BITWA. MADRYT, 1.3. — Tuż koło północy rozgorzała na froncie madryckim wielka bitwa. Od strzałów armat wielokalibrowych trzęsły się szyby we wszystkich gmachach położonych w centrum miasta. Słyszano też wyraźnie karabiny maszynowe oraz strzelaninę, którym towarzyszyły wybuchy moździerzy. Walka toczy się prawdopodobnie na odcinku miasta uniwersyteckiego i Casa del Campo. Szczegółów na razie brak. Ciemna i deszczowa noc sprzyjała atakom na bagnety.

SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ.

SEWILLA, 1.3. — Kardynał Sewilli w liście pasterskim potępia w mocnych słowach postępowanie zwolenników rządu w Walencji, którzy — jak oświadcza — zamordowali w tej prowincji 25 księży, spalili i drowali przeszło 25 kościołów i zniszczyli wiele dzieł.

SMIERĆ AMERYKAŃSKIEGO LOTNIKA.

WALENCJA 1.3. — Donoszą, że lotnik amerykański Benleider, który pełnił służbę w wojskach rządowych, znalazł śmierć w czasie walki powietrznej w chwili, gdy przelatywał nisko nad liniami powstańców mi na froncie Arganda. Trafiony przez artylerię przeciwlotniczą aparat jego spadł na ziemię na pozycje powstańcze.

STRASZNY FINAL OFENSYWY.

SALAMANKA, 1.3. — Komunikat urzędu głównej kwatery powstańczej: Na froncie 8 dywizji armii północnej wojska czerwone usiłowały ponownie atakować na froncie Oviedo, zostały jednak odparte z olbrzymimi dla siebie stratami. Utrzymałyśmy w całości nasze pozycje. W czasie tego ataku na nasze linie, zginęły całe bataliony nieprzyjacielskie. Na froncie madryckim lekka strzelanina i kanonada na wszystkich odcinkach, co nie przyniosło żadnych zmian. Na froncie armii południowej kanonada bez znaczenia na wszystkich odcinkach.

CZY ROSITA DIAZ ŻYJE?

AVILA, 1.3. — Specjalny korespondent Havasa podaje, iż urzędowo zaprzeczają wiadomości o straceniu w Sewilli aktorki Rosity Diaz. Komunikat stwierdza, że Ro-

Piękna olbrzymka



Pretty Bunny Waters z Hollywood (2 m 20 cm) otrzymała pierwszą nagrodę za klasyczną budowę.

Ryzykowny wyjazd po pomarańcze Gdyński kupiec w więzieniu barcelońskim.

GDYŃIA, 1. 3. — Nadeszła tu wiadomość, iż jeden z aresztowanych przez władze rządowe w Hiszpanii polskich kupców owocowych, p. Stamm z Gdyni, został zwolniony z więzienia w Barcelonie.

P. Stamm otrzymał od przedsiębiorców polskich 40.000 zł za ryzykowny wyjazd do Hiszpanii.

Misja polskiego kupca została uwieńczona powodzeniem, gdyż przed aresztowaniem zdołał zakupić transport owoców, który nadejdzie do Gdyni w najbliższych dniach.

waniem zdołał zakupić transport owoców, który nadejdzie do Gdyni w najbliższych dniach.

Równocześnie wrócił do Polski i p. Stamm, który opuścił już Hiszpanię i przebywa we Francji.

O losie 5-ciu innych kupców, którzy przebywają w więzieniach Walencji i Barcelony — na razie brak wiadomości.

WIEŚ POLSKA W TURCJI. Ciężkie czasy Adampola PRZYWIĄZANIE DO DALEKIEJ OJCZYZNY

Istanbul, w marcu.

Jest na terenie państwa tureckiego na brzegach Małej Azji, wśród gór zablakana niewielka, a dostatnia osada polska, rozległymi przestrzeniami od Macierzy oddalona, a żywą, gorącą miłością Ojczyzny z nią związaną.

— Imię jej — Adampol i stuletnie są jej dzieje. W r. 1835-ym założona została przez ks. Adama Czartoryskiego, w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Konstantynopola, na gruntach zakupionych w jego imieniu przez pisarza i poetę M. Czajkowskiego, zwanego Sadyk paszą, za sumę 100,000 franków.

Ks. Adam Czartoryski, w r. 1832-im, po upadku powstania listopadowego osiadłszy we Francji, tworzył w państwach Europy (we Francji, Anglii, na Bałkanach) ośrodki polskie, z myślą ciągłego zwracania uwagi Europy na sprawę polską; w Konstantynopolu (dzisiejszym Istanbule) założył on również tzw. „Wschodnią agencję polityczną” i zakupił ziemie, które od jego imienia otrzymały nazwę Adampol, celem założenia na nich polskiej kolonii. Ziemie te zasiedlone zostały przez polskich emigrantów politycznych po upadku powstania; dzisiaj zamieszkuje Adampol

czterdzieści kilka rodzin

obejmujących około 170 osób. Adampolanie trudnią się obecnie rolnictwem, uprawą warzyw i prowadzeniem gospodarstw mlecznych, a ich wyroby mleczarskie jak masło, różnorodne sery znane są i poszukiwane w Konstantynopolu, jako produkty pierwszorzędnej jakości. Adampol cieszy się również dobrą sławą wśród inteligencji tureckiej, jako wieś czysta, do brzo zagospodarowana, uczciwa, pięknie położona w zdrowej górskiej okolicy i jest uważany

za letnisko Konstantynopola,

którego elity towarzyskiej, która wyjeżdża do Adampola na letnie wycofanie, niezrażona nawet trudnym, niewygodnym dojazdem. Władze tureckie niechętnie patrzą na dobrobyt i rozwój osady polskiej, jest dla nich solą w oku piękna, bogata wieś polska, tak bardzo wybijająca się swymi walorami wśród zaniedbanych, brudnych wsi tureckich, w których żaden mieszkaniec Istanbula nie spędziłby ani dnia swego urlopu.

Swobodny rozwój gospodarczy Adampola i jego rozrost utrudniają i uniemożliwiają

władze tureckie; w ubiegłym roku sprzeciwili się one zakupowi graniczącej z Adampolem ziemi, choć sprzedaż jej była ogłoszona publicznie, a Polacy zapłacić chcieli żadaną sumę. Nie pomogła wówczas nawet interwencja Konsulatu Polskiego, broniącego interesów polskich osadników.

Z latami ucisk się zwiększa; zamknięto już polską szkołę w Adampolu, a ostatnio proboszcz adampolski otrzymał zakaz stałego zamieszkiwania w swej parafii. Wolno mu jedynie dwa dni w tygodniu przebywać w Adampolu, resztę tygodnia spędzać musi w Konstantynopolu, jeżeli zaś zatrzymany potrzebami i pracami parafialnymi dłużej pozostaje w osadzie, zjawia się nie zwołownie, jako groźne memento półksiężyca i przypomina księdzu o konieczności powrotu do miasta. Zważywszy trudności dojazdu do Adampola (2-godzinna podróż statkiem i 3-godz. wózkami, wąską górską, wywrotną drogą), łatwo ocenić należyce uciążliwość tego krzywdzącego rozporządzenia.

Polską „wysepką”, na której rozbrzmiewa tak czysty, nieskażony język polski, że w niejednym zakątku Rzplitej za wzór mógłby służyć, zastanawia, przejmując do głębi, wzrusza ta polska mowa, barwna, żywa, o najczystszych brzmieniach, tradycja pokoleńmi przekazywana, rozbrzmiewająca na brzegach Małej Azji do moście, radośnie — takim jest Adampol.

Strzeżąc jej i ducha narodowego adampolanie na wszystkich frontach. Kościółek swój zdobną, skromny, kamienny pomnik (Mickiewicza wzniesli w pobliżu kościoła, zawierając małżeństwa tylko między sobą, a cudzoziemcem — mimo braku dziewcząt w Adampolu — nie wprowadzają do swojej małej, ale głębokim patriotyzmem silnej społeczności. Kochają własną wieś i nie szczędzą dla niej pracy, dlatego też dostatek w niej mieszka i porządek.

Przed dużymi, często parobizbowymi domami dzięki ciepłemu klimatowi klomby barwnych kwiatów, altany z malowanymi kratkami, rozkwitłe pękami pnących się róż; ganki na typowych dla polskiego dworku kolumniakach z rzeźbionymi napisami: „Szczęść Boże”.

Za domami sady, ogrody barwne, malownicze, łagodne rozłożone na górskich stoczach.

W izbach pokojach raczej, obszernych,

schludnych, jasnych, dostatnio umeblowanych — obrazki i ołtarzyki Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej oraz to fotografie, reprodukcje: Adama Mickiewicza i Marszałka Piłsudskiego.

Pracują i marzą o własnym rodzinnym kraju — oto słowa, treść życia Adampolai zawierające.

Dzień każdy szarej, zwyczajnej ich pracy przetkany jest myślą o dalekiej Polsce, a najgorętszym życzeniem, celem życia — wszystkiego jest podróż, pielgrzymka do polskiej ziemi, spełnienie kilku dni choćby we własnej, żywej wolnej Ojczyźnie.

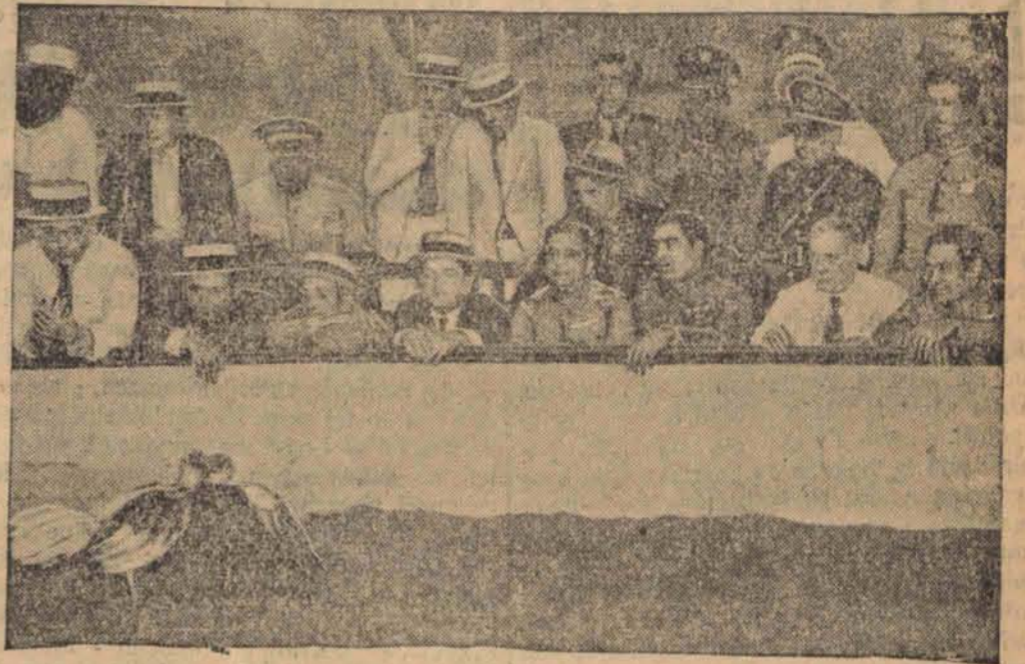
Jednak wieści i słów o współczesnej dzisiejszej Polsce w Adampolu brak; czasopisma docierają tam tylko od czasu do czasu, biblioteka adampolska skromna, zdekompilowana, nieuzupełniana od wielu lat bogatym dorobkiem współczesnej literatury. Ostatnio bibliotekę w Adampolu uzupełnił gwiazdkowy podarek, złożony ze stu książek dozwolonych i kompleatów czasopism, wysłany przez Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa”, które rozciągnęło opiekę nad Adampolcem.

Radość największą, świętem dla Adampolai są zawsze odwiedziny rodaków z Ojczyzny. Przynoszą im one to, co dla nich najcenniejsze: tchnienie rodzinnego kraju, żywe słowo o Polsce, braterski uścisk dłoni.

Odwiedziny w Adampolu — to mocne, niezapomniane przeżycie i dla mieszkańców wsi — i dla odwiedzających.

M. I. Gadomska.

Dyktator na walce kogutów.



Jak wszyscy Kubańczy jest plk. Battista, dyktator Kuby, zapalonym amatorem walki kogutów. Na zdjęciu: Plk. Battista (zupelnie na prawo) obok byłego prezydenta Mendieta (w białej koszuli).

Wolne państwo filipińskie posiada własną armię.

Niedawno odbyło się w Manilla stolicy Filipin uroczyste zaprzysiężenie nowych rekrutów zaciągniętych do armii filipińskiej, liczącej obecnie 7048 dobrze wyćwiczonej żołnierzy i 439 oficerów. W najbliższej przyszłości przewiduje się wcielenie do armii 10,000 policjantów, którzy jako formacja pełnić będą nadal służbę policyjną, w ramach całkowicie zmilitaryzowanej służby bezpieczeństwa wewnętrznego. Służba wojskowa w Filipinach zorganizowana została na wzór szwajcarski. Do 14 lipca 1946 r., daty prekluzyjnej, po upływie której Filipiny osiągną całkowitą niezależność armia filipińska łącznie z rezerwą ma wynosić ma około 500,000 żołnierzy i oficerów. Szefem sztabu nowej armii jest generał major Douglas Mc. Arthur, do nie dawna oficer sztabu armii amerykańskiej. Wyszukolenie armii filipińskiej odbywa się

na wzór amerykański. Organizacja nowej armii natrafiła na pewne przeszkody ze strony pacyfistów filipińskich, którzy cieszą się poparciem niektórych kół amerykańskich, patrzących niechętnie na usamodzielnianie się Filipin.



PIJACY MALTRETUJĄ SWE ŻONY ale odejść im od siebie nie pozwolą.

W kolonii górniczej „Cite des Negres” koło Bethune rozegrał się krwawy dramat. Smutnym bohaterem tego dramatu był 49-letni górnik Ursmar Salingue. Salingue odznaczał się nałogowym pociąganiem do kieliszka. Jak to się w takich razach zwykle dzieje, pijak był bardzo złym mężem i do kuczał swej żonie, z którą obchodził się wprost brutalnie. Uprzykrzywszy sobie życie z pijakiem pani Salingue odeszła od niego i zamieszkała wraz ze swym synem z pierwszego małżeństwa. Pijak odgrażał się

kilkakrotnie, że zabije ją, jeśli do niego nie powróci. Onegdaj Salingue chciał wykonać swą groźbę i zjawił się w mieszkaniu kobiety z nożem w ręku. Na krzyk napadniętej nadbiegło dwóch sąsiadów, których na pastnik zranił, poczem rzucił się na swego pasierbca, który również stanął w obronie matki. Cios jednak padł w próżnię, gdyż młodzieniec zdołał uskoczyć w bok. Zniechęcony nierówną walką pijak zbiegł, lecz wkrótce został aresztowany pod zarzutem usiłowania morderstwa.

ROZDZIAŁ XVI.

Konieczność stykania się z najrozmaitszymi ludźmi i wypływająca stąd różnorodność wrażeń sprawiły, że Ewa w miarę życia pełniła nieznanego jej dotąd życia.

Miała to tę dobrą stronę, że ból jej je śni i trwał, to chwilami usypiał jak pod wpływem narkotyku.

Z czasem postarala się chaotyczną dni uporządkować; dzień podzieliła „na kratki”, z których każda była szczerze wypełniona.

Przez całe rano, najczęściej do południa przebywała w pracowni, czas od obiadu do szóstej poświęcała, jak zwykle była wyrażać się „kołegom”, a dopiero potem pozwalała przypadkowi decydować o sposobie spędzenia reszty wieczoru.

Choć nigdy nie pracowała jeszcze nad rzezbami większych rozmiarów, obecnie postanowiwszy wykonać pomnik Eli z marmuru, nie przyjmowała żadnych zamówień.

Robota szła jej dość opornie, ale z bryli marmuru zaczynała już wylaniać się postać kobieca. Pomyśl był bardzo prosty: kobieta, której zamierzała nadać rysy Eli ze złożonymi modlitewnie rękoma zapartazona w niebo.

Pracując Ewa w głębi ducha pragnęła odkupić chwilę buntu i mimowolnego żalu do zmarłej, jaki niekiedy budził się w jej sercu.

Któregoś dnia, pod koniec zimy zamierzała już zejść na dół, gdyż pora obiadu zbliżała się. Zatrzymała się tylko by ostatni raz jeszcze krytycznie przyjrzeć się swej rzeźbie, gdy zapukano do drzwi.

Do pracowni wszedł Gierzyński, młody malarz, którego obraz, wystawiony na ulicy, kupiła jesienią i z którym teraz często spotykała się.

Przywitawszy się, przez parę minut przyglądał się w milczeniu rzeźbie, potem

jakże ja mogę złać słowo dane komuś bardzo drogiemu, kto dziś już nie żyje, a komu zależało tak bardzo na mojej przyświecie przed śmiercią?

— Gdyby Ela żyła nie brałaby od ciebie słowa, gdyż zanadto kochała swego Andrzeja.

— Może jesteś lepszą ode mnie, Ewo, ale ja ukochanego mężczyzny dla nikogo i dla niczego bym nie poświęciła, przeciw nie wszystko i wszystkich zdolna byłabym podeptać, byle zdobyć szczęście z ukochanym.

Ewa słuchała z głową spuszczoną. — Przy tym — ciągnęła Magda — miałaś obowiązek otoczenia Kmita najczulszą opieką, by nie zmarnował się.

Ewa zmarszczyła brwi.

— Nie — zaprzeczyła żywo — do tego to chyba nie nadawałam się; nigdy bym nie potrafiła odgrywać roli matki opiekunki w stosunku do męża. Mężczyzna musi być silny.

— Magda z uśmiechem kręciła głową.

— Och, jak my inaczej pojmujemy miłość! Kto to wie zresztą może ty jeszcze prawdziwej miłości na swej drodze nie spotkałaś?

— To dlaczego tak bardzo cierpiałabym teraz? — mówiła Ewa — dlaczego — dodała ciszej z niechęcią wprost myśli chwilami o Eli?

— Ach, Magdo, to wszystko boli, boli... głowa jej opadła na splecione na stole dłonie.

Magda podeszła do niej i wzięwszy ją delikatnie w ramiona, kołysała ostrożnie jak dziecko.

— Jeżeli decyzja twoja jest naprawdę nieodwołalną, musisz kochanie, zapamiętać na sobą, otrząsnąć się z tego, pamiętaj, że jako artystka jesteś powołana do spełniania pewnego zadania i nie wolno ci marnować takiego bezcennego daru, jak talent, którym cię Bóg obdarzył...

POD JARZMEM PRZYSIĘGI

Powieść | płora Heleny Lipkowskiej | 37

STRZESZCZENIE POCZĄTKU.

Lotnik Kmita porzucił swoją narzeczoną malarzkę Ewę Niemcewką w przeddzień ślubu. Zrażona Ewa powróciła do kraju i oddała się sztuce. Po kilku latach spotkała w Warszawie niespodziewanie byłego narzeczonego. Ucieka przed nim najpierw do kuzynki Orskiej, a potem na Wołyn do matki Medwedówka do swej kuzynki Eli. Kmita szukał jej niezmordowanie przy pomocy swego przyjaciela pułkownika Szegedy. Z Medwedówką Ewa wychodziła nad polskie morze, gdzie zamieszkała u swej przyjaciółki. Tu spotkała Kmitę i dawna miłość powróciła. Depesza Andrzeja, męża Eli, wezwała ją nagłe do Medwedówki. Ela miała zapalenie płuc i przed śmiercią wyznała na Ewie i Andrzeju przysięgę, że pójdzie się po jej śmierci. Po powrocie nad morze Ewa zakomunikowała o przysiędze Kmitcie, który starał się Ewie wyperswadować absurd takiej przysięgi. Ewa jednak uważała się za związaną tym przyrzeczeniem. Kmita z rozpaczczą zaczął znowu pić i grać nie tracąc nadziei zdobycia Ewy.

lżej na duszy, gdy mogłam z tobą podzielić się moim zwartwieniem. Gdybym tylko mogła ulżyć jego cierpieniem — dodała ze smutkiem.

Weszły do mieszkania. — Wiewiórko, czarna kawa była? — pytała już od progu Magda.

— Jest proszę pani i to bardzo gorąca.

Mieszając łyżeczką cukier w filiżance, Ewa z podziwem myślała o tym jak Magda jest silna, a jednocześnie, jak zupełnie inną niż ona; potrzebuje jej obecności by móc podzielić się tym co przeżywa, co boli. A może i ona również doznałaby ulgi uchylając rąbek swej duszy przed Magdą?

I nagle ogarnęło ją pragnienie uczynienia tego teraz natychmiast.

— Ty pewnie bardzo się dziwisz, widząc mnie taką leniwą, taką niezdolną do żadnej pracy od dwóch miesięcy?

— Nie, przecież każdy człowiek inaczej reaguje na cierpienie, tylko ja cierpieć w bezczynności i w bezruchu nie potrafiłabym, to chyba kwestia nerwów.

— Magdo — zapytała nieśmiało — ty wiesz dlaczego rozstaliśmy się z Bobem? Magda skinęła głową.

— Szegedy powtórzył mi to, co mu Kmita powiedział.

— Czy mnie rozumiesz?

— Nie, Ewo, postokroć nie! — wyrwał jej się gorący okrzyk.

— Gdyby Ela żyła, to co innego, ale

Magda przecząco poruszyła głową. — Dziękuję ci, kochanie, ale może uda mi się pewna kombinacja: proponowałam mi niedawno nocne występy w skeczach w „Białej Myszy” — odmówiłam, gdyż nienawidzę tego rodzaju sztuki, ale jutro pójdę, a gdy podpiszę kontrakt dadzą mi zaliczkę.

— Nie rób tego, przemęczysz się, pamiętaj o swojej premierze.

— O co do tego nie ma obawy, gdy zachodzi potrzeba „zebrania się do kupy” nerwy moje są jak postronki. Czyż zle dzisiaj grałam?

— Przeciwnie, lepiej niż kiedykolwiek błądziłam.

— A widzisz. Zresztą już mi znacznie

...

ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

W szeregu rzeźni podwarszawskich do konywany jest masowo ubój rytualny przy czym mięso, oznakowane jako pochodzące z uboju mechanicznego, przenika przez rynek warszawski, gdzie przy użyciu odpowiednich zaświadczeń rabinów i rzeźników prowincjonalnych sprzedawane jest ludności żydowskiej. Bydło zabija się rytualnie, a dla wprowadzenia w błąd lekarzy weterynarii, strzela się doń po zarżnięciu. Manipulacja ta zmierza do powiększenia kontyngentu mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego, i zachowanie dawnych warunków handlu mięsem. Głównymi centrami dostawy tego mięsa są rzeźnie w Rembertowie, Zakroczymiu, Okuniewie, Dembach Wielkim, w Wyszakowie i Henrykowie. Manipulacja tym zaradzić można radykalnie jedynie w ten sposób, aby w rzeźniach ubój odbywał się wyłącznie pod osobistym nadzorem lekarzy weterynarii. Jeżeli nie wprowadzi się ścisłego nadzoru w rzeźniach podwarszawskich, wówczas na warszawskim rynku mięsnym panować będzie nieporządek, ponieważ nie sposób jest skontrolować ściśle ile mięsa, bitego z ominięciem przepisów ustawy, przywozi się do stolicy i kto nim handluje.

W wyniku inspekcji komisji technicznej na terenie miasteczka Powązki, przeprowadzonej pod przewodnictwem delegata prezydenta miasta, stwierdzono, że działka ta stanowi najbardziej zaniedbany fragment Wielkiej Warszawy. Brak tu najprzydatniejszych urządzeń kulturalnych. Nie ma oświetlenia, kanalizacji, wodociągów. Wielkie braki są też w zabudowaniu ulic. Jako pierwszy odzew na apel komisji war to podkreślić bezpłatne zaofiarowanie miastu przez niektórych właścicieli nieruchomości odpowiednich skrawków gruntów, potrzebnych pod regulację i urządzenie ulic. Nie mniej jednak miasto, mimo zmniejszonego na rok budżetu inwestycyjnego musi się zebrać na wysiłki, aby obecny fatalny stan tej dzielnicy uległ możliwie szybko radykalnej poprawie.

W dniach 25, 26 i 27 marca r. odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów Zw. Artystów Scen Polskich, w celu dokonania wyboru nowego zarządu głównego i omówienia zagadnień artystyczno-organizacyjnych. W przeddzień rozpoczęcia obrad odprawione będzie w kościele św. Antoniego nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Związku, po czym artyści złożą wieniec u stóp pomnika twórcy teatru polskiego, Wojciecha Bogusławskiego.

Srednia cena sprzedaży prądu do oświetlenia mieszkaniowa wynosiła w Warszawie w r. 1934 42,26 gr. w 1935 40,5 w 1936 r. 37,46 gr. a na r. 1937 przewidziana jest dalsza obniżka do 32,4 gr.

W styczniu r. korzystało z przejazdów tramwajami miejskimi ogółem 15,976,081 pasażerów. W porównaniu ze styczniem r. ub. stwierdzic należy poważny wzrost pasażerów, korzystających z biletów okresowych. Pasażerów, posiadających te bilety, jest bowiem o 69,21 proc. więcej. W miesiącu sprawozdawczym tramwaje wykonały 3,509,656 wozokilometrów rzeczywistych, tj. o 5,5 proc. więcej, aniżeli w styczniu 1936 r.

Krańcówki.

Miłośnik palta.

GRZECZNOŚĆ W PRZEDPOKOJU

Z pewnej politycznej okazji dowiedziałem się, że istnieje Towarzystwo Przyjaciół Dzielnicy Północno-Zachodniej m. Łodzi. Fakt ten wstrząsnął mną. Znam to miasto, jak zły szeląg, wiem o wszystkich mniej więcej istniejących organizacjach, a nie wiedziałem do tej pory, że dzielnica północno-zachodnia w Łodzi ma przyjaciół, wiedziałem natomiast o tym, że ma wrogów. Dlaczego ci poczciwi ludzie, grupujący się w owoy towarzystwie upodobali sobie akurat dzielnice północno-zachodnią — nie wiem. Co robi to Towarzystwo, również nie wiem. Jesliby jednak Towarzystwo Przyjaciół Dzielnicy Północno-Zachodniej chciało zrobić czyn dobry, czyn szlachetny, czyn, który wyszedłby z pożytkiem dla dzielnicy północno-zachodniej, to powinno wypożyczyć na parę dni Wazuwizus, czy jakiś inny solidny wulkan, ustawić go pośrodku dzielnicy północno-zachodniej, poprosić ładnie, żeby wybuchł i czekać aż szpetna dzielnica północno-zachodnia Łodzi zniknie z powierzchni świata.

Z drugiej strony intrygujące jest, dlaczego nie posiada żadnych przyjaciół dzielnica południowo-wschodnia, ani dzielnica północno-południowa, ani południowo-zachodnia, ani zachodnio-wschodnia. To jest, krótko mówiąc, oburzające i niesprawiedliwe. Dlatego uważam, że należy co rychlej, zaraz, już utworzyć towarzystwo dzielnic pozostałych. Nie tylko dzielnice. Niechaj powstanie towarzystwo przyjaciół ulicy Zgierskiej, towarzystwo miłośników ulicy Przejazd, towarzystwo zwolenników ulicy Piotrkowskiej!

Ale dlaczego tylko ulic? Może przecież powstać także i towarzystwo przyjaciół sklepów od rogu Nawrot do rogu Głównej. I towarzystwo ochrony koszołów do śmieci. I wiele, wiele innych towarzystw, które mogą mieć prezesów, wiceprezesów, sekretarzy i członków zarządu. I ci wszyscy prezesi i wiceprezesi i sekretarze i członkowie mogą sobie zafundować bilety wizytowe z tytułami: „Prezes Towarzystwa Przyjaciół Kocich Łbów w dzielnicy wschodnio-zachodniej”.

Niesprawiedliwość jest w ogóle, że miasto, posiadające bądź co bądź 650 tysięcy mieszkańców, w tym mniej więcej

325 tysięcy osobników płci męskiej, w tym że 150 tysięcy mężczyzn w sile wieku, nie posiada również 150 tysięcy towarzystw przyjaciół poszczególnych kamienic, sklepów, chodników i jezdní, aby każdy dorosły mężczyzna mógł być prezesem.

Wtedy dopiero byłaby sprawiedliwość, niktby nikomu nie zazdrościł, żony prezesów nie miałyby do siebie pretensji, słowem życie stałoby się rozkoszne. Młode preziesiątki mogłyby się zgodzić bawić w jednym podwórku i — życie nie jest rajem tylko dlatego, że mamy zbyt nikłą ilość towarzystw, klubów, organizacji, stowarzyszeń i t. p.

Ale to można jeszcze naprawić.

KAZIO.

Kazimierz Wołtykiewicz z ulicy Rzgowskiej lubi ładne palty. Ubranie może być szmatławate, to Kazio nie przeszkadza, ale palto musi Kazio mieć „prima sort”.

Niestety, Kazio posiada znacznie mniej pieniędzy, niż aspiracji. Dlatego paletko jego było smętne jak sumienia 50 procent prezesów. Natomiast śliczne, nowe i zgrabne palto posiadał znajomek Kazia, Władysław Kulski z ulicy Napiórkowskiej. Ite raz Kazio zobaczył Kulskiego w jego nowym palcie, tyle razy zalewała go czarna żółć. Kazio zamartwiał się Władysławem paltem, śnił o nim we śnie i na jawie i wreszcie zdecydował się na krok stanowczy, któryby położył kres jego tęsknocie i zaspokoilił pożądania i marzenia.

Tego mianowicie dnia Kazio złożył Władysławowi wizytę. Niby to chciał się dowiedzieć czegoś o jakimś wspólnym znajomym, wypytywał o jego adres, wreszcie pożegnał się. Gdy Kulski chciał gościa odprowadzić do przedpokoju, Kazio gorąco zaprotestował, aby nie fatygował się, że on sam trafi i t. p. Kulski, który był trochę niezdrowszy, chętnie przystał na pozostanie w pokoju, Kazio wyszedł więc sam, a wychodząc zabrał jednocześnie z przedpokoju wiązanie tam nowe palto Kulskiego.

Radosć Kazia była jednak krótką, a skończyła się żalobnie, gdyż wyrokiem sądu zajął go na trzy miesiące aresztu.

Jerzy Krzekci.

Złodziejska resorka

Wieżniakowi żal cebulki.

ŁÓDŹ dnia 1 marca. Kręcąc się zawsze w większych zbiorowiskach ludzi gromadzących różnego rodzaju towar, od razu poznaję prostego i uczciwego wieśniaka i z tą twórczą go oszuka.

Tym razem pokrzywdzonym był Kujawa.

Przyjechał on do Łodzi na Wodny Rynek z cebulą. Sprzedał zaledwie niewielką jej ilość, gdy zbliżył się do jego wozu jakiś żyd i powiedział, że kupi od niego całą towar. Zgodził się po 6,50 zł. za metr i Kujawa uradowany z tak szybkiej sprzedaży, wysypał mu wszystką cebulę, (prze szło trzy metry) na jego resorkę.

Miała ona kosztować 19,50 zł. Żyd wyjął pieniądze i zaczął je przejeżdżać. Liczył, liczył i w pewnym momencie oświadczył, że się omylił i znów za-

czął od początku.

Do wozu w międzyczasie podeszły jeszcze dwie osoby po inne jarzyny i gdy chłop odwrócił się w ich stronę, tamten podciął konia batem i pojechał.

Pościana nie było w pobliżu, Kujawa nie mógł zostawić samego wozu z towarem i gonić złodzieja. Po jakimś czasie Kujawa zobaczył na rynku Dwójkę Podeszew i Haskiela Brankowskiego. Pamiętał, że oni również byli w czasie kradzieży przy jego wozie, więc kazał ich zatrzymać. Stanęli oboje przed sądem, jednak okazało się, że nie oni dokonali kradzieży.

Prawdziwy złodziej wraz z cebulą przepadł bez wieści.

Biedny chłopiec musi przez wiele tygodni, a może i miesięcy ciężko pracować, by pokryć poniesione straty.

Handlarze różowych nadziei.

Intratny interes bez kapitału obrotowego.

Łódź, 1 marca. — Dwu sprytnych kolegów, z zawodu pośredników, wzięło się ostatnio za bardziej intratne zajęcia. Jeden z nich, Jeske, wyszukiwał biednych ludzi, którzy chcieli dostać posady, i odsyłał do Lidkiego, drugi zaś, obiecując dać im je, pobierał od nich za tę przysługę honoraria.

Zyskami tymi obaj dzielili się sprawiedliwie, no a nieszczęśliwi biedacy, jak byli bezrobotnymi, tak nimi pozostali, mimo wydania pieniędzy.

W ten sam sposób oszukał też B. Gerslera, E. Rajmisza i H. Hanysza. Któregoś dnia Jeske poszedł do pierwszego z nich i powiedział mu, że jeżeli chce zmienić zajęcie (dozorecy) na lepsze, to on za 60 złotych może mu się przedko o to wystarać.

W tak różowych ramach odmalaował mu przy tym tą nową posadę, że ile mógł pożyczzył pieniędzy i poszedł z nim do Jeskiego.

Jeske zaprowadził go do Lidkiego, któregóż przedstawił jako Kindermana, właściciela dwóch kamienic przy ul. Abramowskiego i ten miał właśnie za dwa tygodnie przyjąć Gesslera na dozorcę do jednego z tych domów.

P. Kinderman zgodził się również, że dostanie na razie tylko 20 złotych zamiast 60 zł, zrozumiawszy, że biedak nie mógł na razie więcej pożyczyc.

W umówionym terminie zgłosił się Gessler do zajęcia i wtedy dowiedział się, że całą historię o Kindermanie jego domach i wolnych w nich posadach, była tyl-

ko wymysłem dwu oszustów, aby go nabrać.

Zameldował o wszystkim policji. Po kilku dniach wpłynęły do Komisariatu P. P. również skargi od innych pokrzywdzonych: Rajmisza i Hanysza.

Rajmisowi powiedział znów Jeske, że jego znajomy Kinderman (Lidke) ma aż 7 domów i fabrykę mydła i poszukuje do niej portiera.

Jako kaucję kazano mu złożyć 600 zł. Nie miał tyle, więc przyjeżdżał a conto 30 zł i te też przepadły.

Od Hanysza w identyczny sposób wyłudzone 20 złotych.

Wszystkim tym poszkodowanym dawał uczynny „pan Kinderman” pokwitowania na pobrane sumy, ale podpisy na nich były tak nieczytelne, że trudno było zorientować się, jakie nazwisko tam wypisano.

Wczoraj obaj oszuści stanęli przed Sądem.

Zwołali długi szereg świadków, którzy zeznali o ich uczciwości jako pośredników, i którzy wychwalali posady, dzięki nim otrzymane, ale Sąd mimo to, oparłszy się na zeznaniach pokrzywdzonych, uznał winę Karola Lidkiego i Wilhelma Jeskiego za udowodnioną i skazał każdego z nich na sześć miesięcy więzienia.

Pierwszemu odbył kary zawieszoną na lat pięć.

Drugi, karany już przedtem, zaraz „usi karę odbył”.

RADIO-KACIK.

PONIEDZIAŁEK, 1 MARCA.

Raszyn.

- 15.00 Wiadomości gospodarcze
- 15.15 Programy lokalne
- 16.15 Skrzynka językowa
- 16.30 Fragment III Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina
- 17.00 Co Polska wniosła do kultury? — odczyt
- 17.15 Koncert — z Krakowa
- 17.50 Studia — miotacz harpunów (pogadanka z Wilna)
- 18.00 Pogadanka aktualna
- 18.10 Wiadomości sportowe
- 18.20 Programy lokalne
- 18.50 Poznajmy przepisy finansowo-roczne — pogadanka (Łódź nadaje audycje lokalne)
- 19.00 Audycja żołnierska
- 19.30 Koncert malej orkiestry Polakiego Radia
- 20.15 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie fragmentu akademii ku czci St. Nowodworskiego
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 „Potrojny” — fragment słuchowiskowy z dramatu Plaula
- 21.30 „Karaimi” — audycja z Wilna
- 22.00 Koncert muzyki holenderskiej w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
- 23.00 — 23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 13.00 „Coś dla każdego” — płyty
- 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 15.15 Koncert reklamowy
- 15.40 Rozmowa z dziećmi
- 15.50 Muzyka dla dzieci — płyty
- 16.05 Serenady — płyty
- 18.20 Muzyka z płyt
- 18.45 Łódzianin na szerokim świecie: „Wycieczka do Szokolimu” — felieton

WTOREK, 2 MARCA.

Raszyn.

- 6.00 Program lokalny dla Katowic
- 6.30 Pieśń poranna
- 6.33 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka — z płyt
- 7.15 Dziennik poranny
- 7.25 Programy lokalne
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10 Przeważa

- 11.30 Audycja dla szkół
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Programy lokalne
- 12.40 Dziennik południowy
- 12.50 Programy lokalne
- 13.00 — 14.00 Przerwa dla Krakowa
- 13.00 — 14.30 Przerwa dla Lwowa
- 13.00 — 15.00 Przerwa dla Warszawy
- 14.00 — 15.00 Przerwa dla Katowic, Poznań, Torunia i Wilna; dla Łodzi do g. 14.57
- 15.00 Wiadomości gospodarcze
- 15.15 Programy lokalne
- 16.15 Skrzynka P. K. O.
- 16.30 Duszy i nie operowe
- 17.00 „Dnie powszednie państwa Kowalikich” — powieści mówiona
- 17.15 Sonaty skrzypcowe
- 17.35 Programy lokalne
- 17.50 „Między beczką wina, a beczką smółki” — monolog
- 18.00 Pogadanka aktualna
- 18.10 Sport w miastach i miasteczkach — pogadanka z Łodzi
- 18.20 Programy lokalne
- 18.50 Pogadanka aktualna
- 19.00 „Współdziałanie czy współdziałanie?” — dyskusja
- 19.20 Audycja muzyczna — z Poznania
- 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia
- 20.15 Koncert symfoniczny — ze Lwowa

W przeważeniu g. 21: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna

- 22.30 Suki literackie
- 22.45 Muzyka z dancingu Cafe-Club w Warszawie
- 23.00 — 23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

- 7.25 Pare informacyj
- 7.30 Program na dziś
- 7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
- 12.03 Muzyka z płyt — z Warszawy
- 12.50 Koncert — z płyt
- 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 15.15 Koncert reklamowy
- 15.40 Aktualności
- 15.50 O wszystkim po troszku
- 16.00 Spiewane walec Jana Straussa — płyty
- 17.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
- 18.20 Czego życzył Helenom? — rozmowa z radiosłuchaczami
- 18.30 Utwory skrzypcowe — płyty

JEAN BRIERES

TYGRYSIE OKO.

Przyjaciel mój Feliks Dupoire ożenił się przed trzema miesiącami.

Nie znalazłem jeszcze jego żony, a byłem ogromnie jej ciekaw. Słyszałem o niej, jak to często bywa, krótko i sprzeczne zdania.

— Urocze stworzenie! — zachwycali się jedni.

— Istne straszdyło! — otrząsali się drudzy.

Sam zaś Dupoire był w siódmym niebie.

— Nie będę ci mówił o jej urodzie, sam się przekonasz — powiedział mi z dumą.

W drodze do Vichy, dokąd jechałem na kurację spotkałem nieoczekiwanie na ja kiejś stacji węzłowej mego przyjaciela z przewiązanym czarną chustką prawym okiem.

— Spotkał cię wypadek? — wykrzyknąłem.

— Żeby to wypadek! — jęknął zgnębionym głosem.

— Więc co takiego?

— Straszna rzecz! Dziś wracam do domu, gdzie czeka niecierpliwie stęskniona żona i gdzie mi grozi najokrutniejsze nieszczęście.

— Nie nie rozumiem.

— Zaraz zrozumiesz. Muszę ci się tylko przyznać do pewnego kalectwa, którego nikt z najbliższych nawet mego otocze-

nia nigdy się nie domyślił: od dziesięciu lat mam sztuczne oko.

Zdziwiłem się niepomiernie, gdyż istotnie nie zauważyłem tego, choć przebywałem z Feliksem nader często i długo.

— A teraz — ciągnął dalej biedaczko — musi się to wydać. Pojmujesz moją rozpacz! Oto wprost cudownie było podobne do prawdziwego. Wykonał je niezrównany niemiecki już dziś optyk wiedeński. Nie przeszkadzało mi w niczym i nie sprawiło najmniejszego kłopotu. Od czasu do czasu tylko, gdy byłem sam, wyjmowałem je i kładłem do szklanki z wodą.

— Wyobraź sobie, że jakieś licho mnie podkusiło, by właśnie to zrobić ubiegłej nocy.

Pucybut hotelowy, nalogowy pijaczyna widząc napełnioną szklankę, wychylił ją do dna jednym haustem i połknął moje oko.

Oczywiście odzyskam je, gdyż wydadłem odpowiednie zarządzenia w hotelu, ale co mi z tego? Potrzebny mi jest natychmiast bo za godzinę odchodzi pociąg, a żonę wielokrotnie upewniłem, że dziś będę z powrotem. Jest tak o mnie zazdrosna i podejrzliwa z natury, że mowy nie ma abym wyjazd do jutra odłożył.

Współczułem mu gorąco.

— A czy tu w tym zakazanym mieście nie można znaleźć żadnego sztucznego oka?

— Obiegnę wszystkie apteki. Jest ich siedem. Wszędzie śmieli mi się w nos, o mało do awantury nie doszło. Żona prze-

stanie mnie kochać. Nigdy mi nie przebaczy, że ją okłamałem. Czy wiesz, mój kochany, dokąd szedłem, gdy mnie spotkałeś?

— Rzucić się do rzeki?

— Nie. Dali mi adres specjalisty od wy-pychania zwierząt. Może u niego coś dobrać, ale to ostatnia deska ratunku.

— Mam czas. Pójdę z tobą. Będzie ci pewno różnie.

Uściśnięt mi rękę z wdzięcznością.

— Dziękuję. Byłeś zawsze dobrym przyjacielem.

Po chwili weszliśmy do ciasnej zapowietrzony nory, gdzie ledwo się można było obrócić.

Wyszedł z jakiegoś kąta właściciel lill-puciego wzrostu, woniący kamforą i zapytał, czym nam może służyć Ubrany był w oryginalny czerwony szlaktok w zielone i brązowe kwiaty.

Gdy wyluszczyliśmy mu naszą prośbę westchnął z zalem:

— Niestety. Mam tylko oczy ptasie, a trudno panom zaproponować oko sowy albo pułaczka...

Dupoire był bliki placu.

— Może pan jednak co znajdzie — powiedziałem.

Liliput pokręcił się w głowę.

— Jedynie, co może w ostateczności być panom jako tako przydatne to oko tygrysa, które mam schowane, ale nie pamiętam gdzie.

Mój przyjaciel ryknął

— Panie, pociąg mój odchodzi za niespełna godzinę!

— To mamy dużo czasu — uspokoił go maly czułowiczek.

Zaczął przetrząsać różne szuflady i za kamarki. Wreszcie po dłuższym szukaniu, przeżywiający tortury Feliks usłyszał radośny okrzyk:

— Jest!

— Właściciel wyciągnął triumfalnie jakąś paczkę, owiniętą w kilkanaście bibulek. Wreszcie ukazał się tak pożądany przez nas przedmiot.

Cóż to było za wspaniałe oko tygrysa! Nigdy go nie zapomnę. Jasno-żółte, błyszczące, przezroczyste, przecięte długą po przeczną jaskrawo-zieloną żyłką.

— Mój Boże! — szepnął zgnębiony do reszty Dupoire. — Jakże ja będę wyglądał z czymś podobnym? Przecież drugie moje oko jest czarne jak smoła!

— Zawsze lepsze to, niż nic — próbowałem go pocieszyć. — Zresztą to tylko na dziś. Wracasz wieczorem, żona może nie zauważyć, a jutro z pewnością od samego rana ekspresem odeślą ci tamte.

— Czy pan pozwoli sobie oko włożyć? — zapytał usłużliwy właściciel zakładu.

Dupoire zrezygnowany kiwnął głową potakująco.

W minutę potem wyglądał z jednej strony jak potulny baranek, a z drugiej jak dzika, rozszalała bestia.

— Staraj się obracać do żony profilem — upominałem go, stojącego w otwartym

oknie wagonowym.

Uściśnięliśmy sobie serdecznie ręce.

W dziesięć dni potem otrzymałem od niego list: zapisał się do Legii Cudzoziemskiej i na zawsze opuszcza Francję.

Biedny Feliks doprawdy nie miał szczęścia.

Trzeba było trafu, że tym samym pociągiem, co on jechała do Paryża znakomita, głośna na cały świat amerykańska diva kabaretowa.

Na jej powitanie wielbiciele udekorowali dworzec i ustawili reflektory dla uświetnienia zgotowanego przyjęcia.

I oto nieszczęsny Dupoire, biegnąc w objęcia oczekującej go niecierpliwie małżonki, stanął w blasku oślepiającego światła.

Tygrysie oko rzuciło takie ognie, że przejechała zgroza żona runęła na kolana.

— Daruj mi, daruj — wołała trzęsąc się ze strachu pod przeszywającym spojrzeniem drażniącego — to była tylko chwila zapomnienia. Zerwałam już z Hektorem na zawsze. Gdy przyjdzie jutro, nie wpuścę go do domu. Kocham tylko ciebie, on jedynie skraçał mi chwile tęsknoty za tobą.

Feliksowi zwierzenie to było zgola nie potrzebne, a tak wziął je do serca, że zaciągnął się do Legii, aby znalazłszy się na ziemi afrykańskiej, bliżej mu było do zacieklej walki, którą poprzysiął tygrysom za odebranie mu szczęścia małżeńskiego.

Tlum. Kw.

Chaot PRZE
W nied w Bruksel ską reprez brukselska mych Ka mecz w Polacy rażkę, nie ostrożność prowadził dwóch bra Polaków. i wykorzyst ków dla uz kłów. W drug ska doszia
Far Z mis
W zime tycznych osiągnięto W skok uszkał 2,0 stów świata sona i Alon W skok Meadows p
I.K.P
Zostały o mistrzostwo. Tytuł m na wygrała mecz. Drugi Kruszeź Zjednoczone ców były n
KE. —
W wadz trzyma, pun wagi Sienkie rzyjskiej Bar 8 min. 9 sek (KE) pokon (Z) w wag nał w ciągu (Z), w wad konał w 7 m dze półciężk min. 58 sek ciężkiej Lipc
STI
Plywa
Mecz ply grode młody basenie YM wanie wysok stosunku 50: Warszawa kie konkure lodzian. Wyniki 400 m stylen 7:11,6 przed Przyborowski 200 m dzisz (W) 3 (W) 3:26,2 mtr. stylem g 1:33,8 przed bowski (Z) 1) Woloszuk 1:16,1 i Koni Sztafeta 4 Warszawa 4
Przejazd do „BA W wyciecz mający zap Indywid ZAK Tram bilet WAGO Piotrk

SPORT.

Chaotyczny mecz polskiej reprezentacji. PRZEGRANE ZAWODY W BRUKSELI.

W niedzielę po północy zakończył się w Brukseli mecz hokejowy pomiędzy polską reprezentacją hokejową, a drużyną brusselską Etoile du Nord, złożoną z samych Kanadyjczyków. Polska przegrała mecz w stosunku 1:5 (0:2, 1:1, 0:2).

Polacy nie zasłużyli na tak wysoką porażkę, nie mniej wadliwa taktyka i nieostrożność Ludwiczaka i Stogowskiego do prowadziły do utraty w pierwszej tercji dwóch bramek, mimo znacznej przewagi Polaków. Belgowie zepchnięci do obrony wykorzystali nieporozumienie wśród Polaków dla uzyskania dwóch pierwszych punktów.

W drugiej fazie gry drużyna brusselska doszła dopiero do głosu, podwyższając

W niedzielę po północy zakończył się w Brukseli mecz hokejowy pomiędzy polską reprezentacją hokejową, a drużyną brusselską Etoile du Nord, złożoną z samych Kanadyjczyków. Polska przegrała mecz w stosunku 1:5 (0:2, 1:1, 0:2).

Polacy nie zasłużyli na tak wysoką porażkę, nie mniej wadliwa taktyka i nieostrożność Ludwiczaka i Stogowskiego do prowadziły do utraty w pierwszej tercji dwóch bramek, mimo znacznej przewagi Polaków. Belgowie zepchnięci do obrony wykorzystali nieporozumienie wśród Polaków dla uzyskania dwóch pierwszych punktów.

W drugiej fazie gry drużyna brusselska doszła dopiero do głosu, podwyższając

Fantastyczne rekordy. Z mistrzostw lekkoatletycznych U. S. A.

W zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych Ameryki w hali w New Yorku osiągnięto szereg doskonałych wyników:

W skoku wzwyż młody student Burke uzyskał 2,06 m, wyprzedzając rekordzistów świata i zwycięzców olimpiady Johna i Alorritona.

W skoku o tyczce mistrz olimpiady Meadows przegrał w walce z Japończy-

kiem Oe, który uzyskał 4,26 m.

Na 1500 m pierwsze miejsce zajął San Romani w czasie 3:51, 2 przed Wlochtem Beccali, Venkem i Węgrem Szabo.

Na 3000 m z przeszłością uzyskał Deckard czas 8:48,6 sek., który jest nowym rekordem świata.

60 m. przez płotki wygrał Allen w czasie nowego rekordu 6,8 sek.

L.K.P. — mistrz drużynowy zapasów. Wicemistrzem — Wima...

Zostały zakończone zawody zapasnicze o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego. Tytuł mistrza zdobyła drużyna IKP, która wygrała zdecydowanie wszystkie swe mecze. Drugie miejsce zajęła Wima, trzecie Kruszeuder, czwarte Sokół i piąte KP Zjednoczone. Wyniki ostatnich dwóch meczów były następujące:

KE. — ZJEDNOCZONE 18:4.

W walce koguciej Bartoszek (KE) odtrzyma punkty walkowerem wskutek nadwagi Sienkiewicza (Zj.). W walce tawarskiej Bartoszek pokonał Sienkiewicza w 8 min. 9 sek. W walce piórkowej Falecki (KE) pokonał na punkty Andrzejewskiego (Zj.) w walce lekkiej Piśniak (KE) pokonał w ciągu 1 m. 10 sek. Domańskiego (Zj.) w walce średniej Łędzewicz (Zj.) pokonał w 7 min. 34 sek. Stacha (KE), w walce półciężkiej Fiedler (KE) pokonał w 4 min. 58 sek. Markiewicz (Zj.), w walce ciężkiej Lipczyński (KE) pokonał w 1 min.

37 sek. Jalkiewicz (Zj.). Sędziował na macie p. Tume. Punktowali pp. Gałkowski i Borkowski.

IKP — WIMA 16:6.

Sensacją meczu była niespodziewana porażka Hincina w walce z Rasalą. Wynik walk był następujący: w walce koguciej Pawlicki (IKP) pokonał w ciągu 1 min. Mayera II (Wima), w walce piórkowej Kulesza (IKP) pokonał na punkty Kawala Cz. (Wima), w walce lekkiej Kauc (IKP) pokonał na punkty Kawala Wl. (Wima), w walce półciężkiej Jagodziński (IKP) pokonał w 4 min. 11 sek. Rasalę (Wima), w walce średniej Słickowski (IKP) pokonał niespodziewanie na punkty Hincina (Wima), w walce półciężkiej Jakubowski (IKP) pokonał w 8 min. Pytlika (Wima) i w walce ciężkiej Cymer (Wima) pokonał w 4 min. 15 sek. Turka (IKP). Sędziował na macie p. Szudziński, zaś na punkty pp. Mroźewski i Berger. Zainteresowanie meczem b. duże.

STRACONE NADZIEJE. Pływacy Warszawy pokonali Łódź 50:34

Mecz pływacki Warszawa—Łódź o „na grodzie młodych”, który odbył się wczoraj w basenie YMCA, zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem Warszawy w stosunku 50:34.

Warszawianie wygrali pewnie wszystkie konkurencje, przewyższając znacznie łódzian.

Wyniki techniczne były następujące: 400 m. stylem dow. 1) Maszynka (W-wa) 7:11,6 przed Urbąskim (W-wa) 7:36,2 i Przyborowskim (Łódź) 7:50.

200 mtr. stylem klasycznym 1) Rudziński (W) 3 m. 15 sek. przed Bojowym (W) 3:26,2 i Lipińskim (L) 3:33,4, 100 mtr. stylem grzbietowym 1) Kosowski (W) 1:33,8 przed Czótka (W) 1:34,9 i Debowym (L) 1:39, 100 mtr. stylem dow. 1) Woloszek (W) 1:11,2 przed Celem (L) 1:16,1 i Konikowskim (L) 1:21. Sztafeta 3x100 m. stylem zmiennym 1) Warszawa 4:31,3 (w składzie Kosowski,

Bojowy I i II), 2) Łódź 4:37,2 (w składzie Debowy, Lipiński i Konikowski). Skoki 1) Bujnowicz 39 pkt. przed Przyborowskim 30,5 pkt. W konkurencji tej warszawianie nie startowali.

Mecz piłki wodnej zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 5:3 (2:1).

Wskutek tej porażki Łódź została wyeliminowana z dalszych rozgrywek międzyokręgowych o „nagrodę młodych”.

Pozatem odbyło się kilka biegów w konkurencjach lokalnych. W biegu 100 m. stylem klasycznym pań zwyciężyła Idzikowska 1:53 przed Henschke 1:54,3. W biegu 200 mtr. stylem dow. pań Idzikowska 2:51,6 pokonała niespodziewanie Gintera 2:56. Bieg 50 m. stylem dow. wygrał Góralczyk 38,9 przed Skibickim 48 sek. Drugi bieg 50 m. stylem dow. chłopów wygrał Moryc 38 sek. przed Obermanem 41,2 sek. Publiczności b. dużo.

Już kopia... Wyniki zawodów piłkarskich

W kraju rozegrano szereg meczów piłkarskich. Podajemy ciekawsze wyniki:

W Krakowie: Cracovia pokonała Naprzód (Lipiny) 6:2 (4:1). Bramki dla Cracovii zdobyli: Liszka i Korban po 3, Zębaczynski i jedna bramka padła samobójczą.

— W Wielkich Hajdukach: Ruch — Iskra 12:1 (5:1). Wysokie zwycięstwo ligowców nad drużyną A-klasową. Bramki dla Ruchu zdobyli: Wilimowski 5, Wodard 3, Peterek 2, Górka i Majcherak po 1.

— W Chorzowie: AKS. — Ognisko (Ostrów) 10:1 (4:0).

W Poznaniu: HCP. — KPW. 3:0 (2:0).

— We Lwowie: Pogoń — Team ligi okręgowej 3:1 (2:1). Bramki dla Pogoni zdobyli: Matias, Niechciol i Luchter.

W Gdańsku: Preusser — Gedania 6:1 (5:1)

Warta już prawie mistrzem... Z bokserkich walk drużynowych.

Po ostatnich spotkaniach bokserkich o mistrzostwo drużynowe Polski, tabelka punktacyjna przedstawia się następująco:

	mece	pkt.	zwyc.
1) Warta	3	6:0	31:17
2) IKP	3	3:3	25:23
3) Okęcie	3	2:4	22:21
4) HCP	3	1:5	18:25

Wyniki zawodów notujemy, jak następuje:

WARSZAWA.

OKĘCIE — IKP 8:8.

Drużyna łódzka wystąpiła bez Chmielewskiego, Popielatego i Bartniaka. Okęcie natomiast wystąpiło bez Kozłowskiego Pissarskiego i Garsteckiego.

Wyniki walk były następujące: w walce muszej Marcinkowski (IKP) zremisował po zażartej walce z Millerem (O), w walce koguciej Czortek (O) pokonał na punkty Marciniaka (IKP). W walce piórkowej Spodenkiewicz (IKP) pokonał pewnie na punkty słabego technicznie Narwica (O), w walce lekkiej Woźniakiewicz (IKP) pokonał na punkty Bąkowskiego (O). W walce półśredniej Seweryniak znokautował w II-iej rundzie Kowalewskiego (IKP). Kierownictwo drużyny IKP zażyło protest, reklamując za niski cios, jednak lekarz orzekł, że cios był zadany prawidłowo.

W walce średniej Matuszewski (O) pokonał na punkty Durkowskiego (IKP), w walce półciężkiej Pietrzak (IKP) pokonał na punkty Małkowskiego (O) i w walce ciężkiej Kubiak (IKP) zremisował z Leoniakiem (O). Sędziował w ringu p. Z. Dérda, zaś na punkty p. Sadłowski.

Wyniki zawodów notujemy, jak następuje:

POZNAŃ.

WARTA — HCP 12:4.

Zespół HCP walczył bez Lischkego (nadwaga) i Klimeckiego. Wolniakowski otrzymał punkty walkowerem, Koziołek wygrał z Koleckim, Frankowski przegrał z Walkowiakiem, Kajnar pokonał Szymczaka, Sipiński — Radomskiego, Szułczyński — Stasiaka, Szymura zaś znokautował Kaźmierczaka. Mrówka uległ przez k.o. Adamczykowi.

Sędzią ringowym był p. Zarzycki, punktowym p. Koprowski.

Z Łużowa do Wilna. Na mecie marszu narciarskiego.

Zakończony został marsz narciarski Łużów — Wilno, w którym wzięło udział 87 zespołów. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Zw. Rezerwistów, Wisła przed KPW. Ognisko (Wilno). Indywidualnie pierwsze miejsce zdobyła Wieleka.

W sali Ośrodka odbyły się mistrzostwa szermiercze wojskowych przy udziale zawodników z Łowicza, Kutna, Piotrkowa, Skierniewic, Częstochowy i Łodzi. W grupie oficerskiej kl. I. tytuł mistrza w obu broniach zdobył por. Mytkowicz (Łódź), zaś w klasie II-iej por. Pakuła (Łódź). W grupie podoficerskiej w kl. I. mistrzostwo zdobył kpr. Lełonekiewicz (Łowicz), zaś w kl. II-iej sierż. Szlakowski (Łódź). Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: szpada oficerów kl. I: 1) Spodenkiewicz (Łódź) przed por. Mytkowiczem (Łódź) i por. Pawlakiem (Kutno); klasa II-ga: 1) ppor. Doroszewski (Łódź) przed por. Pakułą (Łódź) i ppor. Grzechocińskim (Łowicz). Szpada podoficerów: kl. I, 1) kapr. Vogt (Łowicz) przed kapr. Lełonekiewiczem (Łowicz) i ogn. Słazakiem (Częstochowa). II klasa: sierż. Szlakowski (Łódź) przed wachm. Cieciorą (Łódź). Szabla oficerów kl. I. 1) por. Mytkowicz (Łódź) przed Spiechowiczem (Ł.) i por. Bobrowskim (Skiern.). II klasa 1) por. Lubiniński (Skiern.) przed por. Pakułą (Łódź). Szabla podoficerów: klasy I: 1) kapr. Lełonekiewicz przed ogn. Słazakiem i kl. II. sierż. Szlakowski (Łódź) przed kapr. Komelą (Łódź). Organizacja zawodów dobra.

— Mecz kwalifikacyjny w koszykówce męskiej WKS. — IKP. zakończył się pewnym zwycięstwem WKS-u w stosunku 37:26 (20:12). Dzięki temu zwycięstwu WKS. wyjedzie jako reprezentant Łodzi na mistrzostwa Polski do Poznania.

Pozatem odbyły się w Łodzi następujące mecze w grach sportowych: koszykówka męska klasy A. WKS. — Wima 53:19, IKP. — Zjednoczone 34:8, Wima — ŁKS. 22:9 i KE. — Makabi 14 — 5. Siatkówka męska klasy A. IKP. — ŁKS. 2:1.

— Zostały zakończone w Warszawie walne obrady Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi do nowych władz zostali wybrani: prezes inż. Znajdowski, wiceprezysi pp. Misiński, Szlaciński i Frenkiel, członkowie zarządu pp. Foryś, Jaworski, Szeniaż, Kamińska, Chlebowski, Skład, Wojnarowska i Przybysłowski. Sprawy Cejzka i Heliasza postanowiono ostatecznie przekazać do załatwienia nowemu zarządowi z poleceniem ponownego zaangażowania Cejzka i ewent. skrócenia zawieszania Heliaszowi. Pozatem postanowiono powierzyć organizację zimowych mistrzostw Polski Poznaniowi, obniżono składki klubów na rzecz PZLA oraz postanowiono starać się u odpowiednich instytucji o zezwolenie uczniom na startowanie w zawodach propagandowych.

W Warszawie odbyła się wczoraj konferencja prezesów okręgowych związków kolarskich, której przewodniczył plk. Gabel. Konferencja była poświęcona omówieniu kalendaryzka imprez kolarskich w tym roku oraz sprawom przygotowań do sezonu. Delegat Łodzi przedstawił projekty ŁOZK odnośnie zorganizowania imprez międzynarodowych. Projekty ŁOZK zostały uwzględnione.

W międzynarodowych zawodach narciarskich w Bielsku o puchar Beskidów w biegu zjazdowym pań zwyciężył Wolfgang (Austria) 3:07 przed Holmanem (Czechosł.) 3:11,4, Weischenkiem (Polska) 3:18 i Ginterem (Niemcy) 3:26. W biegu zjazdowym pań zwyciężyła Schwabe (Austria) 4:57 przed Gaiduszkówną (Polska)

W walce średniej Matuszewski (O) pokonał na punkty Durkowskiego (IKP), w walce półciężkiej Pietrzak (IKP) pokonał na punkty Małkowskiego (O) i w walce ciężkiej Kubiak (IKP) zremisował z Leoniakiem (O). Sędziował w ringu p. Z. Dérda, zaś na punkty p. Sadłowski.

POZNAŃ.

WARTA — HCP 12:4.

Zespół HCP walczył bez Lischkego (nadwaga) i Klimeckiego. Wolniakowski otrzymał punkty walkowerem, Koziołek wygrał z Koleckim, Frankowski przegrał z Walkowiakiem, Kajnar pokonał Szymczaka, Sipiński — Radomskiego, Szułczyński — Stasiaka, Szymura zaś znokautował Kaźmierczaka. Mrówka uległ przez k.o. Adamczykowi.

Sędzią ringowym był p. Zarzycki, punktowym p. Koprowski.

Z Łużowa do Wilna. Na mecie marszu narciarskiego.

Zakończony został marsz narciarski Łużów — Wilno, w którym wzięło udział 87 zespołów. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Zw. Rezerwistów, Wisła przed KPW. Ognisko (Wilno). Indywidualnie pierwsze miejsce zdobyła Wieleka.

Sport w kilku słowach

Drużynowy mecz bokserki Zjednoczone — Geyer, zakończył się niespodziewanym, lecz zasłużonym, zwycięstwem drużyny K.P. Zjednoczone w stosunku 10:6.

Geyer wystąpił w składzie osłabionym bez Ostrowskiego, Mikołajczyka, i A. Wojciechowskiego.

Wyniki były następujące:

W walce muszej Usielski (G.) zremisował z dobrze zapowiadającym się Michałkiem II (Zj.), w walce koguciej Wojciechowski I (G.) pokonał na punkty Adamiaka (Zj.), w walce piórkowej Augustowicz (G.) po żywej walce pokonał na punkty Michałaka I (Zj.), w walce lekkiej Kijewski (Zj.) Kulibabkę (Zj.) i Szczapicki (Zj.) Golańskiego (Zj.), w walce półśredniej Cyran (Zj.) pokonał na punkty Gawina (G.), wykazując b. dobrą formę, w walce średniej Bartosiak (Zj.) pokonał nieznacznie na punkty Mirowskiego (G.), w walce półciężkiej Wurm (G.) zremisował z Jaskulą (Zj.). Sędziował w ringu p. Zyn-deband, na punkty p. Borowski.

W Pabianicach odbyły się międzyklubowe zawody bokserkie.

Wyniki walk były następujące: w walce muszej Wal (Sok.) pokonał na punkty Stasiaka (IKP.), w walce kog. Jarmakowski (KE) pokonał w 3-iej rundzie przez techniczny k. o. Zygiera (IKP), w walce piórkowej Pik (IKP.) zremisował z Bronisławskim (Sok.), w walce lekkiej Graczyk (IKP.) pokonał przez techn. k. o. w I rundzie Henrykowskiego (Sok.), w walce mieszanej Bartniak (IKP.) pokonał na punkty Szczecińskiego (Sok.), w walce lekkiej Czesławski (IKP.) pokonał na punkty Wasławka (Sok.), w walce półśredniej Mikołajczyk (IKP) zremisował z Niewadziłem (Sok.), a Schoen (IKP) wygrał przez techniczny k. o. w I-iej rundzie z Jeziorkiem (K.E.) Sędziował w ringu p. Ślabicki Punktował p. Twardowski.

Towarzyski drużynowy mecz bokserki Wima — Kruszeuder, zakończył się zwycięstwem Wimy w stosunku 10:6.

Wyniki walk były następujące: w walce muszej Grambo (KE) pokonał na punkty Wolbraba (Wima), w walce kog. Celem (W.) pokonał przez techn. k. o. Rychtera (KE) w walce piórkowej Mader (W.) zremisował z Witkowskim (KE), w walce lekkiej Kasznia (Wima) pokonał na punkty Kubiaka (KE.), w walce półśredniej Owczarek (W) zremisował z Idasiakiem (KE) w walce średniej Amroziński (W.) znokautował w 2-giej rundzie Mańkowskiego (K.E.), w walce półciężkiej Kraszewsk. (KE) znokautował w 1-iej rundzie Kostrzewę (Wima), w walce ciężkiej Kłodas (Wima) otrzymał punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika.

Sędziował w ringu p. Nowak, na punkty p. E. Sierota.

W Warszawie odbyła się wczoraj konferencja prezesów okręgowych związków kolarskich, której przewodniczył plk. Gabel. Konferencja była poświęcona omówieniu kalendaryzka imprez kolarskich w tym roku oraz sprawom przygotowań do sezonu. Delegat Łodzi przedstawił projekty ŁOZK odnośnie zorganizowania imprez międzynarodowych. Projekty ŁOZK zostały uwzględnione.

W międzynarodowych zawodach narciarskich w Bielsku o puchar Beskidów w biegu zjazdowym pań zwyciężył Wolfgang (Austria) 3:07 przed Holmanem (Czechosł.) 3:11,4, Weischenkiem (Polska) 3:18 i Ginterem (Niemcy) 3:26. W biegu zjazdowym pań zwyciężyła Schwabe (Austria) 4:57 przed Gaiduszkówną (Polska)

Nowe władze Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich.

W niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich. Po dyskusji nad złożonymi sprawozdaniami udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, poczym dokonano wyboru nowych władz. Prezesem został red. Czesław Gumkowski. Członkami zarządu Wl. Koziełski, A. Halbersztadt, W. Drozdowski, B. Bołski i J. Nirmstein.

Wybory władz Z. O. R. Przebieg walnego zgromadzenia.

Łódź, 1 marca. — Wczoraj w lokalu własnym odbyło się doroczne walne zgromadzenie Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy.

Po zapoznaniu uczono pamięć zmarłych w roku ubiegłym członków Koła.

W zebraniu wzięli udział: dowódca dywizji plk. Dindorf. A. Ankwicz, prezydent Godlewski, delegat zarządu głównego — Berger, delegat zarządu okręgu Z.O.R. — adw. Gajewski i przedstawiciel Federacji Zw. O. O. mjr. Kłobukowski.

Zebrań przewodniczył mgr. Janowski.

Po sprawozdaniach i dyskusji uchwalono absolutorium dla ustępujących władz i przystąpiono do wyborów nowego zarządu.

W wyniku tychże prezesem Koła Łódzkiego Z.O.R. wybrany został przez akklamację p. Zygmunt Folt.

Członkami zarządu wybrano: pp. Holeczera W., inż. Goebła Wl., dyr. Matyska T., Gociewicz B., Golińskiego T., Jackowskiego A., Thiego-Br., Zielińskiego E., Matusiaka R., Grzyba Bemarda, Podlasiaka St.

Walne zebranie Koła przez akklamację przy burzliwych oklaskach opowiedziało się za stanowiskiem, zajętym przez zarząd główny Z.O.R., wypowiadającym się za deklaracją ogłoszoną przez plk. Koca.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Powódz.

Teatr Polski (Cegielińska 27) — Profesja pani Warren.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Damy i Huzary.

Teatr w sali Geyera Hanusia.

Adria: Tajna brygada.

Casino — O czym marzą kobiety.

Corso. I Zemsta Johna Dellmana. II. Ca liente, miasto miłości.

Europa. Królowa dzungli.

Grand-Kino. Ucieczka Tarzana.

Ikar. I. Złoty skarb. II Kaprys pięknej pani.

Miraż. Trędowata.

Metro: Tajna brygada.

Palace. Dla Ciebie, Mario (Ave Maria)

Rakietka. Tak się kończy miłość.

Rialto. — Dzieci szczęścia.

Przedwiośnie. W blasku słońca.

Stylowy. Moja malefiska.

Ton. Jej pierwszy calus.

Zachęta. I. Należę do Ciebie. II. Wojna w królestwie walca.

WYSTAWY.

Wystawa tkanin ludowych wileńskich i nowogrodzkich w Muzeum Etnograficznym przy ul. Piotrkowskiej 104

Wystawa obrazów Abe Gutsnjera przy ul. Piotrkowskiej 106

Instytut Propagandy Satuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od g. 11—20; Międzynarodowa wystawa drzeworytów

TEATR MIEJSKI.

Dziś w poniedziałek i we wtorek o godzinie 7.30 wiecz. oraz w środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. interesująca amerykańska sztuka „Powódz”, która tak dzięki swojej frapującej treści jak i wybornej grze całego zespołu zdobyła pełny sukces

W rolach głównych T. Białoszczyński, K. Ankwicz i J. Winawer.

Na ukończeniu pod reżyserią Konstantego Tatarkiewicza pełna galicyjskiego humoru i przewybornych sytuacji komedia francuska „Gdyby młodzież wiedziała a starość mogła”.

Wkrótce występy światowej sławy baletu Jooss.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypoczywalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokietnicka 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo — Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Dział: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i sechryny przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Dział: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka nowoczesna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

WINSZUJEM!

Jutro, Helenie

Wschód słońca 6,28

Zachód słońca 17,26

Długość dnia 10,58

Przybyło dnia 2,59

Trzydzieć 10.

Z ofertą na Pomoc Zimową nie należy zwlekać. Czyś już wpiacił zadeklarowaną sumę? KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA”

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40

Ubezpieczalnia 197-65

Straż Pożarna tel. 8.

Jutro zjemy na obiad

Zupę cytrynową, pieczeń wołową z makaronem włoskim, budyni czekoladowy.

Przejazdy indywidualne do AMERYKI OKRĘTAMI „BATORY” i „PŁUSDSKI”

W wycieczce mogą brać udział uczestnicy mający zapewnienie otrzymania wizy amerykańskiej

Indywidualne zniżki do ZAKOPAN

Tajemnice pięknej pani. SZTUKA PODKREŚLENIA URODY. Fantazyjne brwi są już niemodne.

Jedną z najlepszych kosmetyczek parę takich daje rady swoim klientkom:

Podstawową rzeczą przy upiększaniu jest sprawa podkładu pod szminkę, t.j. przygotowanie cery do należytego przyjmowania szminki. Przy cerach suchych należy używać do podkładu kremów, zaś przy cerach tłustych — mlecza roślinnego.

Gdy podkład jest należyście przygotowany i jeszcze nie wyschł, można rozpocząć nakładanie różu w małych ilościach, które należy dokładnie rozetrzeć po twarzy. Nie należy od razu nakładać zbyt wielkich ilości, przy czym

lepiej używać różu tłustego, niż suchego. Najlepiej rozcierać róż na dłoń, mieszając go z kremem, aż do chwili, gdy mieszanina będzie miała żądany odcień.

Odcień różu, który stosujemy, winien być wybierany w zależności od pory roku, klimatu, dobi i t. p., przy czym w okresie, gdy cera jest opalona, należy używać z mocnym odcieniem pomarańczowym. — Trzeba zaznaczyć, iż róż tłusty kładzie się pod puder, zaś róż suchy — na puder. Aczkolwiek użycie różu wydaje się rzeczą łatwą, jednak tak nie jest. Głównym zadaniem różu jest

ożywienie wyrazu oczu, wobec czego należy róż nakładać jak najwyżej. Przy oczach podłużnych należy róż nakładać przy skulach, aby je uwydatnić. W wypadku policzków zbyt wklęsłych, nakładanie odrobiny różu naokoło wklęsłości jest zalecane. Przy twarzach wąskich lepiej w ogóle różu na policzkach wcale, nie nakładać.

Najgłówniejszą rzeczą jest należyte pudrowanie się, zwłaszcza, iż istnieją wypadki, gdy dla dostatecznego upiększenia się wystarczy sam puder. Przy nakładaniu pudru nie należy nigdy twarzy mocno nacierać, albowiem wywołuje to podrażnienie naskórka. Puder należy nakładać przy pomocy puszki, z lekka uderzając nim po twarzy,

lub przy pomocy higroskopijnej waty. Po nałożeniu pudru trzeba kilka minut wycisnąć, aż złączy się on należycie z podkładem. Wtedy dopiero należy nadmiar pudru usunąć przy pomocy miękkiej szczoteczki. Dla należytego pudrowania się używamy pudru o dwóch odcieniach, mocniejszym i słabszym, przy czym czoło winno być pudrowane pudrem jaśniejszym, niż reszta twarzy, albowiem jaśniejszy puder jakby powiększa powierzchnię.

Jasnego pudru używa się również, o ile nos

jest zbyt mały. Od różu do policzków należy odróżnić róż do warg, czyli karmin. Aby pomadka do ust nieścikała, trzeba za pomocą specjalnego ołówka dokładnie zarysować kontur warg. Można to samo uczynić rysując kontur paluszkiem zanurzonym w pudrze, przy czym nadmiar pudru trzeba usunąć za pomocą delikatnej szczoteczki. Po tej wstępnej operacji można przystąpić do właści-

wego karminowania warg. Nie należy karminu nadużywać, gdyż tylko w wyjątkowych wypadkach mocne karminowanie jest dopuszczalne, mianowicie, o ile się ma usteczka zbyt małe, lub wargi cienkie. Nadmiar karminu pogrubia, zwłaszcza przy karminie suchym, najpierw zwilżyć wargi masłem kakaowym i dopiero potem kłaść karmin, rozcierając go palcem.

Bardzo ważną, a może i najważniejszą, częścią twarzy są oczy. Wyraz oczu często najbardziej indywidualizuje twarz. To też przy upiększaniu się kobiety kładą

duży nacisk na oczy.

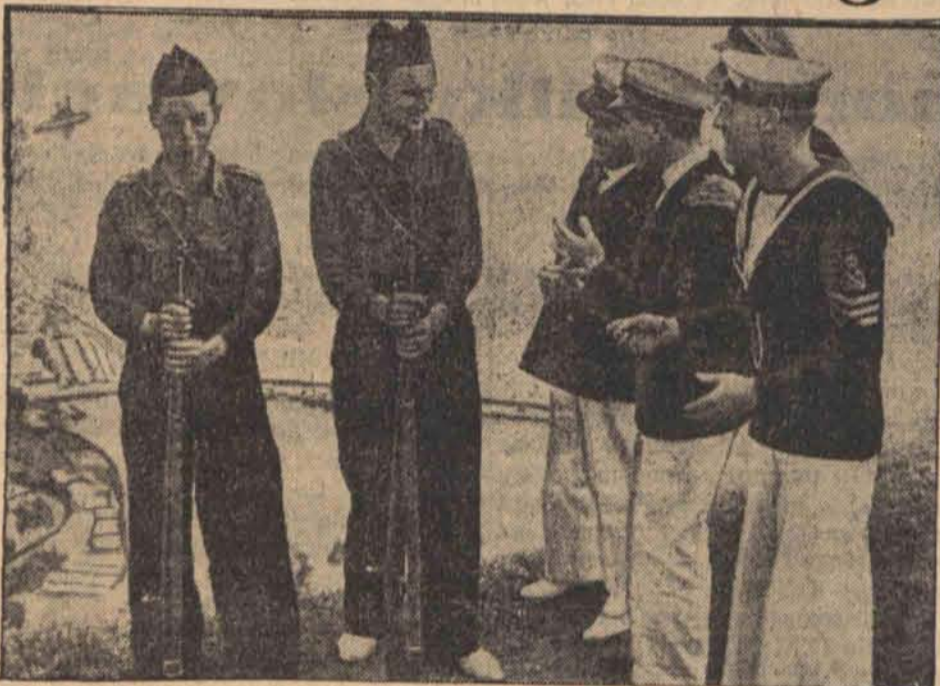
Otóż właśnie przy upiększaniu oczu, umiar, o którym wyżej wspominaliśmy, ma bardzo dobry i pożądaną skutek, to nadużywanie środków kosmetycznych, właśnie przy upiększaniu oczu, jest najbardziej zdradziecki. Przy upiększaniu oczu należy przeważnie kłaść nacisk nie na ich formę, lecz na ich wyraz, ekspresję. Nie należy zbyt malować powiek, wystarczy je z lekka posmarować olejkami migdałowymi,

który nadaje powiekom ładny blask. Zwłaszcza we dnie winno się unikać używania do powiek szminki, przy czym kolor jej winien odpowiadać kolorowi oczu. O ile chodzi o utrzymanie głębokiego spojrzenia, to wystarczy z lekka podtuszczać oczy przy nasadzie nosa. Natomiast trzeba unikać podrysywania oczu, zwłaszcza tuszem ciemnym. Brwi winny mieć formę normalną, tak zwane brwi fantazyjne

nie są już w modzie. Jeśli oczy są zbyt od siebie oddalone, to można skutki tego zmniejszyć przez sztuczne zbliżenie brwi. Natomiast pozostawiając pomiędzy brwiami jak największą przestrzeń pomiędzy oczyma zbyt zbliżonymi zostaje jakby powiększona. Rzeczy zbyt rzadkie, lub krótkie mogą być z pomocą zabiegu kosmetycznego odpowiednio zmienione. O ile są zbyt blade, najlepiej je przyciemnić.

Przy toaletach jasnych zabieg upiększający muszą być mniej intensywne, niż przy ciemnych.

Rozmowa na migi.



Angielscy marynarze starają się porozumieć na migi z żołnierzami gen. Franco w Santa Cruz na Wyspach Kanaryjskich. Ani jedna, ani druga strona nie odznacza się widocznymi zdolnościami językowymi.

NAJSTARSZA BIBLIOTEKA ŚWIATA odkryje przed nami życie z przed 4000 lat.

W trzeciej kampanii archeologicznej przeprowadzonej obecnie przez Muzeum w Luwrze na terenie Syrii, w miejscowości Mari dokonano doniosłych odkryć archeologicznych.

Odkopano mianowicie bibliotekę Mari Zimrilim, który rządził około 2.000 r. przed Chrystusem i który był ostatnim królem tego znanego w starożytności miasta, zburzonego następnie przez Hammurabiego.

Biblioteka składa się z kilku tysięcy ta-

bliczek i przystąpiono już do odczytywania ich. Tabliczki te są dokumentami najrozmaitszych rodzajów. A więc — księgowość, kontrakty sprzedaży, teksty religijne a co najważniejsze — korespondencja króla Zimrilim z różnymi królami podówczas panującymi, szczególnie z samym Hammurabim. Odczytane tabliczki dadzą obraz ówczesnych stosunków politycznych, sądowych, ekonomicznych i religijnych tych rejonów Mezopotamii.

Słynny olimpijczyk Owens — tancerzem rewiowym.



Słynny murzyn Jessie Owens, zdobywca trzech złotych medali w czasie ostatnich Olimpiad w Berlinie, podpisał kontrakt na szereg występów rewiowych, w różnych miastach Stanów Zjednoczonych. Publiczność, która dotychczas pasjonowała się sukcesami sportowymi Owensa, będzie niewątpliwie oklaskiwała popularnego murzyna, jako tancerza i piosenkarza. Na zdjęciu Jessie Owens podczas próby przed swym tournée artystycznym.

Uporczywe swędzenie może doprowadzić do szalu.

Swędzenie jest wtedy drobiazgiem, nieznaczającym epizodem w życiu, gdy trwa czas krótki i przemija, nie pozostawiając nawet wspomnienia po sobie. Co innego, swędzenie uporczywe, długotrwałe. (Tu już kończą się żarty i zaczyna się tragedia ze wszystkimi akcesoriami, jak najszczerze na świecie lzy, smutek serdeczny i prawdziwe, niewymowne cierpienie...)

Wystarczy powiedzieć, że uporczywe swędzenie łatwo może spędzić sen z oczu, nie dając spokoju i we dnie. Swędzenie w ciągu dnia o tyle jest przykrejsze, że trudno je nieraz ukończyć środkami tak niezawodnymi, jak drapanie. Zwłaszcza gdy chodzi o pewne okolice, będące jakby na złość ulubionym siedliskiem omawianego cierpienia, — upragniona czynność drapania lub choćby pocierania skóry staje się po prostu niemożliwą w towarzystwie.

W takich wypadkach cierpienie zaczyna rozglądać się za przyczyną swojej dolegliwości. Czyny to gorączkowo, w pośpiechu, bo radby jak najprędzej pozbyć się zmyr, która go trapi. Sprawa to bynajmniej nie łatwa...

Wiele jest przyczyn, które wywołują swędzenie, bądź ogólne, obejmujące całe ciało, bądź też miejscowe, ograniczone do pewnej określonej okolicy. Swędzenie występuje zatem w wielu chorobach wewnętrznych, przede wszystkim cukrzyca, mocznicy, białaczka i żółtaczka. Chorobom gruczołu tarczycowego (m. in. chorobie Basedowa) poza tym anemiom złośliwym również towarzyszyć może swędzenie. Wymienić tu jeszcze należy zatrucie z przewodu pokarmowego w związku z zaparciem względnie przewlekłym nieżytem jelit, choroby pęcherzyka żółciowego, dróg moczowych (nerek, miedniczek nerkowych itd.) i, ogniskiem zakażenia. Niektóre przypadki swędzenia są czysto nerwowego pochodzenia.

Przyczyny omawianego przykrego zjawiska są liczne i nie łatwo się nieraz zo-

rientować, jaka istotnie wchodzi w grę. Pa miętać jednak warto, że ze wszystkich t. zw. ogólnych przyczyn swędzenia najczęstsza jest artretyzma.

Leczenie swędzenia sprowadza się do zwalczania chorób ogólnych, które powyższej wyszczególniliśmy. Gdy o artretyzm chodzi, to pamiętać należy, że nie zawsze cierpienie to przebiega z napadami bólów stawowych. Nowoczesne leczenie dny nie polega na „wypędzaniu” z organizmu kwasu moczowego, o czym dziś szeroko rozprawia każdy laik. Okładanie się soli kw. su moczowego w tkankach nie odgrywa, jak to jeszcze niedawno przypuszczano, wielkiej roli w powstawaniu dny. Dziś główną uwagę zwracamy na zjawisko t. zw. alergii t. j. spazmowanego sposobu reagowania organizmu na pewne ciała, a przede wszystkim niektóre pokarmy albo leki. Osoba taka po spożyciu tego czy innego pokarmu choruje, przy czym nie zawsze w jednakowy sposób. Raz choroba objawia się napadem astmy, drugim razem — pokrzywką, nieżytem nosa, i wreszcie, napadem bólów stawowych i swędzeniem skóry.

Leczenie swędzenia, wywołanego artretyzmem, związane jest przede wszystkim z odpowiednią dietą.

Poza przyczynami ogólnymi, które powyżej skreśliśmy swędzenie zależy może od różnych czynników, związanych bezpośrednio z miejscem „swędzącym”, m. in. od podrażnienia skóry pasorzytami.

PODSŁUCHANE WSPOMNIENIA.

— Przypominasz sobie, Jasiu? — Przed dziesięć laty braliśmy ślub podczas największych mrozów!

— O tak, jeszcze dzisiaj robi mi się zimno, gdy myślę o tym.

WITOLD PODKOWICZ

ALIBI

by szyn, przecinających się na zwrotnicach. Barwne semaforiki wyciągały ku górze swoje płaskie ramiona, jakby na powitanie przybywających. Znużone długim biegiem wagony zataczały się na zakrętkach, wydając bolesny jęk kół. Wpadli pomiędzy miejskie kamienie, które patrzyły obojętnie pustymi oczodołami okien na blade twarze podróżnych.

Przeraźliwy gwizd stłumił syczenie parowozów, uwijających się samotnie pomiędzy peronami. Pociąg ostatnim wysiłkiem zacisnął kurczowo hamulce i stanął dysząc ciężko.

— Berlin, — rozległo się na peronie.
Do przedziału wbiegł tragarz.
— Proszę wrócić zanieść do taksówki — polecił mu Rawski.

— Tiergartenstrasse 62 — rzucił soferowi.
Taksówka ruszyła. Andrzej z zaciekawieniem przyglądał się miastu. Ołbrzymie, ciężkie kamienie przytaczały go swoim ogromem. Chwilami miał wrażenie, że robiono go hurtem według jednego modelu. Od czasu do czasu tylko wystrzelał gmach o innej strukturze. Na ulicach panował ożywiony ruch.

Stanął przed dużym szarym budynkiem. Rawski wysiadł i skierował się do portierni.

— Pan Waldemar Lubicki? — zapytał sztywnego dozorcę.

— Drugie piętro front, zaraz panu otworzę windę — odparł portier. Na drzwiach mieszkania Andrzej przeczytał: „Waldemar Lubicki - Inżynier mechanik”. Przedstawiciel firmy „Żelazo”, a pod tym zobaczył bilet „Pelagia Ryk-Krzeczowska”.